

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
 Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
 Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
 CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
 Redakcja — tel. 176-70.
 Administracja — tel. 120-13
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

MOWA TOW. MARKA

Przemówienia tow. Z. Marka, prezesa Z. P. P. S., cała Izba słuchała wczoraj z uwagą wyjątkową. Stanowisko P. P. S. zostało w niej przedstawione w sposób jasny, otwarty i szczery, z długiego szeregu faktów, które przesunęły się kolejno, jedne po drugich, przed oczyma słuchaczy, wynikała z koniecznością nieubłaganą decyzja ostatnia kierownictwa polskiego ruchu socjalistycznego: przejście do opozycji.

Tow. Marek rozpoczął od stwierdzenia, że nie uczyniono we właściwym czasie tego jedynego posunięcia, które mogło skierować dalszy bieg wypadków na drogę normalnego demokratycznego rozwoju: nie odwołano się do nowych wyborów. Zamiatł rozstrzygnięcia, oczekiwanego przez kraj, nastąpiła zmiana Konstytucji według recepty p. Makowskiego i przysłała ustawa o pełnomocnictwach.

Powstał Rząd obecny. Zasiedli na fotelach ministerjalnych pp. Meysztowicz i Niezabytowski, zwolennicy „monarchicznego ustroju w państwie naszym”. Odbił się zjazd w Nieświeżu, jako próba odbudowy wpływów szlacheckich w polskim życiu zbiorowym. Odbiła się narada gospodarza:

„Rząd tedy przyszedł najpierw z syrenim głosem do przedstawicieli sfer kapitalistycznych z p. Wierzbickim na czele, i, prosząc panów, te narady gospodarcze wydały bardzo dobry rezultat: Rząd obecny porozumiał się w zupełności ze sferami gospodarczymi. P. wicepremier Bartel i p. prezes Wierzbicki podali sobie dłonie i obojaj zgodnie powiedzieli, prawie na komendę: bez eksperymentów, t. zn. bez „marzeń społecznych”. Zachwiane zostały wszystkie zapewnienia, składane dotąd klasie robotniczej”.

Później przyszła stała doradczą komisja gospodarcza znowu z p. Wierzbickim, przyszła polityka węglowa, zbożowa, nie zawierająca żadnego konsekwentnego wysiłku, skierowanego rzuceniu drożyznie, przyszedł brak decyzji w sprawie ankiety o kosztach produkcji, i — wreszcie — przyszło zahamowanie ostatecznej reformy rolnej, tej reformy, która jest długim, zaciągniętym przez Państwo wobec szerokich mas ludowych. W dziedzinie politycznej otrzymaliśmy szereg kroków, wymierzonych niewątpliwie przeciw demokracji parlamentarnej i — ostatnio — dekret t. zw. prasowy, który jest kagańcem na całą swobodę słowa w Polsce, jest kagańcem na cały rozwój życia publicznego, i jest zarazem pogwałceniem Konstytucji.

Tow. Marek poddał następnie surowej krytyce zarządzenia władz w stosunku do bezrobotnych; zarządzenia te — pod różnymi pozorami — pomniejszają sztucznie ilości osób, mających prawo do korzystania z zasiłków. Z całości polityki rządowej wyniknąć musiała opozycja Socjalizmu polskiego i klasy robotniczej.

„Opozycja nasza nie jest opozycją osobistą. Jest ona opozycją zasadniczą, opozycją, której celem jest ochrona interesów klasy robotniczej i demokracji. Opozycja nasza mówi, że nie wolno przekreślać długów niespłaconych; trzeba chłopom dać ziemię. Mówimy, że trzeba mieć obowiązki wobec demokracji i wolności. Opozycji tej nie możemy tylko zaznaczyć; musimy proklamować ją wobec całej klasy robotniczej i całej opinii”.

Tow. Marek uderzył mocnymi słowami w ideologię i taktykę Związku Ludowo-Narodowego i grupy p. Dubanowicza. W końcu przemówienia sformułował raz jeszcze zasadniczą postawę Partii.

„Klasa robotnicza doprowadziła do realizacji niepodległości Polski. Dziś, zwalczając wszelkie przeszkody, jakie ktokolwiek chciałby jej na drodze postawić, przystąpiła do spełnienia drugiego swego postulat: Polski; opartej na sprawiedliwości”.

ANKIETA USTNA O GODZINACH HANDLU

Agencja B. I. P. donosi: 27 listopada, o godz. 10 rano, w sali konferencyjnej min. pracy i opieki społ., odbędzie się ankieta w sprawie projektu rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu. W ankiecie tej wezmą udział przedstawiciele Izby przemysłowo-handlowych, organizacji kupieckich i zawodowych organizacji pracowniczych.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY DEKRETU „PRASOWEGO” — ODROTCZONE

P. marszałek Rataj odesłał wniosek Z. P. P. S. i innych klubów do komisji Konstytucyjnej

Od wczesnego ranka rozeszła się w kularach sejmowych wiadomość, że Klub Pracy zamierza postawić wniosek o zdjęcie sprawozdania Komisji Prawniczej z porządku dziennego. Mówiono nawet o zgodnym projekcie w tym względzie Klubu Pracy, „Wyzwolenia” i Str. Chłopskiego. Jednocześnie zaczęły krążyć, jak zwykle ostatnimi czasami, pogłoski o jakichś „zdecydowanych” posunięciach Rządu w wypadku, gdyby Sejm dekret unieważnił.

W rezultacie tuż po otwarciu posiedzenia pos. Kościalkowski zaproponował odroczenie całej sprawy do 27 listopada, t. zn. do upływu terminu, w którym Rząd jest obowiązany przedłożyć Sejmowi wszystkie, wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, dekrety. Myśl p. Kościalkowskiego sprowadzała się do tego: miejmy nadzieję, że Rząd sam dekretu nie przedłoży, a wtedy — zgodnie z ustawą — dekret upada; wyczekajmy terminu, a, jeśli się mylimy co do zamiarów Rządu, Sejm zdąży jeszcze powziąć swoją decyzję.

P. Marszałek Rataj ominiął i wniosek p. Kościalkowskiego i zagadnienie, jako takie,

odsyłając sprawę do Komisji Konstytucyjnej dla zbadania strony konstytucyjnej dekretu i wniosku na jego uchylene.

W ten sposób głosowanie nad propozycją Klubu Pracy zostało odroczone tak samo, jak i całość sprawy dekretu.

STANOWISKO „WYZWOLENIA”

Wbrew pogłoskom klub „Wyzwolenia” nie zsolidaryzował się z wnioskiem Klubu Pracy, nie cofnął swego podpisu pod projektem ustawy, uchylającej dekret „prasowy” i nie zmienił swego poglądu, że dekret powinien być unieważniony.

STANOWISKO KLUBU STR. CHŁOPSKIEGO.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość, jakoby Klub Stronnictwa Chłopskiego cofnął swój podpis pod wnioskiem, uchylającym dekret „prasowy”, nie odpowiada prawdzie.

Jak widać z oświadczenia powyższego, wystąpienie poniedziałkowe p. Sanojcy na Komisji Prawniczej było albo oparte na nieporozumieniu, albo dokonane na własną rękę.

TYMCZASOWE WYNIKI WYBORÓW NA G. ŚLĄSKU

Katowice, 16 listopada (PAT.). Tymczasowe urzędowe zestawienie wyników wyborów gminnych w górnośląskiej części województwa śląskiego, wedle powiatów przedstawia się następująco:

Powiaty	Ilość głosujących	Na listy polskie		Na listy niemieckie		% głosów polskich
		Mandat.	głosów	Mandat.	głosów	
Katowice miasto	47.270	26	21.079	34	25.513	47 %
Królew. Huta miasto	32.261	16	10.012	38	22.299	31 %
Katowice pow.	84.040	191	43.927	127	40.113	52,3 %
Świętochłowice	75.500	106	35.250	125	40.250	47 %
Pszczyna	54.857	986	43.894	154	9.532	82 %
Rybnik	68.800	1226 ?	47.200	272	21.600	68,9 %
Lubliniec	13.347	379	9.477	134	3.870	71 %
Czarnockie Góry	22.996	235	15.859	71	6.821	69,91 %
R a z e m	399.071*)	3165	226.698	955	169.998	około 57 %**)

*) W tem głosów nieważnych 2.375.

**) Podczas plebiscytu na całym G. Śląsku oddano polskich głosów 53 proc.

P. Bartel a dekret prasowy.



P. BARTEL: Co ja nieszczęśliwy pocznę z tym bękartem?

C. K. W.

Dziś o godz. 5 popoł. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C.K.W. P.P.S.

POSIEDZENIE KOMISJI PARLAMENTARNEJ ZPPS.

Posiedzenie komisji parlamentarnej Z. P. P. S. odbędzie się dziś, w środę, o godz. 11 rano.

RZEKOMA TREŚĆ LISTU TOW. MORACZEWSKIEGO.

Niedzielną „Głos Prawdy” podał artykuł p. t. „Koniec kłopotów p. Jędrzeja”, w którym „streszcza” list, nadesłany przez tow. Moraczewskiego do władz partyjnych z całym szeregiem szczegółów najzupełniej wyspanych z palca.

Jest rzeczą naturalną, że list, adresowany do C. K. W., musi być przedewszystkiem zakomunikowany C. K. W., a nie redakcjom dzienników. Posiedzenie C. K. W. odbędzie się dzisiaj, co było zresztą zgóry zapowiedziane.

Możemy natomiast stwierdzić, że głupstwa, które „Głos Prawdy” przypisuje tow. Moraczewskiemu, jako autorowi listu, istnieją tylko w imaginacji twórcy notatki.

KONFERENCJA W SPRAWIE SYTUACJI OBECNEJ

Wczoraj, o godz. 6 po poł., odbyła się narada Prezydium Kom. Centr. Zw. Zaw. z przedstawicielami „Bundu” i Niem. socj. partji pracy, w sprawie stanowiska, jakie zajęła Kom. Centr. wobec Rządu.

Po dyskusji przedstawiciele stronnictw złożyli następującą deklarację, przyjętą do wiadomości przez przedstawicieli Kom. Centr. Zw. Zaw.:

„Obecni przedstawiciele K. C. „Bundu” i Gł. Zarządu N. S. P. P. — przyjmując z zadowoleniem do wiadomości decyzję Kom. Centr. Zw. Zaw. o zajęciu stanowiska opozycyjnego względem obecnego Rządu i proponując, by Kom. Centr. podjęła inicjatywę zwołania narady z przedstawicielami wszystkich partji politycznych, działających na terenie klasowego ruchu rob., celem ustalenia dla całej klasy rob. wspólnej taktyki wobec Rządu”.

Co do drugiej części tej deklaracji, dotyczącej zwołania konferencji, przedstawiciele Kom. Centr. Zw. Zaw. oświadczyli, że nie mogą narazie zająć w tej sprawie definitywnego stanowiska i zreferują wniosek na posiedzeniu Kom. Centr.

ROLNICZA NARADA GOSPODARCZA

W dalszym ciągu obrad narady „rolniczej” sprawy podatkowe ze stanowiska interesów rolnictwa referował senator Stecki, prezes Związku Ziemian. Uskarżał się na zbyt wysokie podatki w stosunku do wielkiej własności, ubolewał nad „obciążeniem socjalnym” rolnictwa, co przynosić ma rzekomo szkodę samemu rolnictwu rolnym. Pos. Małinowski („Wyzwolenie”) i pos. Dąbski (Str. Chłopskie) podkreślali, że polityka podatkowa Rządu jest daleko względniejsza dla wielkiej, niż dla drobnej własności rolnej. Tow. Kwapiński ostro krytykował referat p. Steckiego; skąd ministerjum skarbu ma wziąć fundusze na wydatki państwowe, jeżeli nie od najamożniejszych grup społecznych; jeżeli zaś p. Steckiemu idzie o los proletariatu rolnego, to niech troszkę o ten los pozostawi rolnikom rolnym oraz ich organizacji.

P. Popławski referował sprawę polityki kredytowej w stosunku do rolnictwa. Politykę tę poddał surowej krytyce przedstawiciele drobnej własności.

CO TO MA ZNACZYĆ?

Od dwóch tygodni gościemy w Warszawie trzech mężów zaufania faszystów włoskiego. Panowie ci rzekomo „robią w węglu”, a — oprócz tych „zajęć gospodarczych” — odwiedzają różne ministerja, domagają się audjencji u dostojników państwowych, „studjują” sytuację polityczną Polski, paradyżują w czarnych koszulach po pierwszorzędnym restauracjach.

P. minister Zaleski zechce zapewne na Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu wyjaśnić, w jakiej roli przebywają u nas wysłannicy p. Mussoliniego.

DŁUGI FRANCUSKIE

Poincaré zaleca ratyfikację układów. — Rozmowa w Thoiry w sprawie długów. — Konieczność ratyfikacji.

Paryż, w listopadzie.

Kiedy na wiosnę r. b. rząd francuski podpisał układy, regulujące kwestję spłaty przez Francję długów wobec St. Zjednoczonych i Anglii, opinia publiczna za wrzała od oburzenia. Dzienniki różnych odcieni politycznych, politycy, wyborcy groźnie krzyknęli — nie! Nie pomogą! Nic uczony raport Komitetu ekspertów, który doradzał ratyfikację układów, waszyngtońskiego i londyńskiego, i uważali ją nawet za jedną z cegieł fundamentalnych odrodzenia finansowego. W zgiełku walk politycznych, wobec kolejnych dymisji ministrów finansów i całych rządów niepopularna kwestja długów odeszła w cień.

Kwestja długów sojuszniczych jest za poważną, żeby można długo o niej zapominać. To też w ostatnich dniach znowu powraca na porządek dzienny. I znowu inicjatywa należy do rządu. Jak kiedyś Peret czy Caillaux byli zwolennikami ratyfikacji, tak obecnie nowy minister finansów p. Poincaré wypowiada się za akceptowaniem przez Izby układów. Co ważniejsza rząd, w którym zasiada Louis Marin, zacięty niegdyś wróg układu waszyngtońskiego, podziela opinię swego premiera. Wydaje się niemal pewnym, że na obecnej sesji Izby, chcąc nie chcąc, będą musiały wypowiedzieć się kategorię, że za gabinetu Brianda centrum i część lewicy była za ratyfikacją, prawica (grupa Marina w szczególności) i socjaliści stanowczo przeciw.

Trzeba przyznać, że problem nie jest łatwy i że wahania Izby są zrozumiałe. Czy jednak Francja może odmówić ratyfikacji tych układów, a zwłaszcza waszyngtońskiego, bo przeciw temu kieruje się cały atak, czy ma dość siły, żeby narażać się na wojnę finansową z powojennym bankierem świata? Ten i ów czytelnik gazet może pochopnie krzyknąć: ależ tak, przecież dzięki zbliżeniu francusko-niemieckiemu skarbu francuski zostanie zasilony olbrzymimi sumami i obecny kryzys finansowy będzie mógł być zlikwidowany w krótkim czasie. W tem niestety cały sęk, że jakkolwiek to paradoksalnie wygląda, rozmowa w Thoiry może tylko przyspieszyć ratyfikację układu waszyngtońskiego. Jeżeli z jednej strony może ona dzięki zbliżeniu i współpracy ekonomicznej dwóch potęg kontynentu przygotować grunt pod wyzwolenie się starego świata z pod hegemonii Ameryki, jeżeli może obronić rynki europejskie od zwycięskiego podboju, przez przemysł amerykański i doprowadzić w ostatecznym rezultacie zamiast do przewagi tej czy innej części świata — do ekonomicznego podziału pracy między Starym i No-

wym światem, o tyle nie może zdziałać cudu już dzisiaj i przekreślić natychmiast skutki potęgi światowej St. Zjednoczonych. Ani p. Briand, ani p. Stresemann nie są prorokami ze Starego Testamentu i nie mogą dwugodzinną rozmową w oberży w Thoiry zmienić układu sił ekonomicznych, wytworzonego przez czteroletni okres zniszczenia i mordu.

Cóż p. Stresemann obiecywał Francji w chwili obecnej? Pomoc finansową w postaci papierów wartościowych niemieckich, dajmy na to tytułów kolei Rzeszy. Czy jednak nagromadzenie papierów wartościowych w skarbie francuskim może co zmienić w sytuacji finansowej? Tak, ale pod warunkiem, że Francja znajdzie na nie kupca i zdoła w krótkim czasie odstąpić je w zamian za dewizy i złoto. Francja musi znaleźć się w posiadaniu wielkiej ilości płynnych kapitałów, bo tylko to pozwoli jej skonsolidować jej sytuację finansową. Należy podkreślić, że nie jest to kwestja błaża, bo już w lutym np. przychodzi okres spłaty Bonów krótkoterminowych i skarbu musi mieć w pogotowiu olbrzymie kapitały, o ile nie chce znowu wrócić na drogę inflacji. Posiadanie niemieckich tytułów ułatwia sytuację, ale, jak zaznaczono, o ile znajdzie się na nie kupiec. A kóż dziś jest w stanie kupować obce walory, kto ma nadmiar kapitałów na lokowanie za granicą, jeżeli nie St. Zjednoczone? Tu jest oś zagadnienia, o czem rząd amerykański doskonale wie.

I oto Francja chcąc wyciągnąć korzyści z rozmowy w Thoiry zmuszona będzie najpierw ratyfikować układ waszyngtoński, co zresztą otworzy jej perspektywy kredytów amerykańskich.

Zresztą, jakkolwiek ciężki wydaje się układ waszyngtoński dla nieszczęśliwej Francji, która już obecnie 60 proc. budżetu przeznaczają na płacenie procentów i amortyzację długów wewnętrznego i zewnętrznego, jakkolwiek upokarzającym jest dla przedwojennego bankiera świata podpisywać z nożem na gardle — podyktowany układ, to jednak nie należy zapominać, że może ta burzliwa kwestja długów jest tylko bardzo czarna chmura, z której będzie niewielki deszczyk. Przecież nikt z rozsądnych ludzi w Ameryce nie wierzy, że Francja istotnie przez 62 lata będzie płacić raty Ameryce, i to o coraz bardziej zawrotnej wysokości. Dziś chodzi o podpisanie układu dla uspokojenia obalamuconych nieciąga propagandą wyborców, za kilka lat życie samo przeździe ten układ. Można powtórzyć za jednym z amerykańskich senatorów: „O ile nasi Europejcy dłużnicy nie będą mogli płacić, to oczywiście, że nie zapłacą”.
W. K.

JAK PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY ŁAMIĄ USTAWODAWSTWO OCHRONNE

WYNIKI INSPEKCJI P. KLOTTA.

Min. Pracy komunikuje:

W okresie od 3 do 12 b. m. Główny Inspektor Pracy w towarzyszywie Inspektora Pracy z Warszawy, inż. W. Orgelbranda, dokonał wizytacji Okręgu III-go Inspekcji Pracy (na terenie województwa łódzkiego).

Został zwiedzony szereg zakładów w Łodzi, Pabjanicach, Tomaszowie, Piotrkowie, Radomsku, Kaliszu i cukrownia Zbierski.

Naruszenia ustawy o czasie pracy i ustawy o pracy kobiet i młodocianych spotyka się przeważnie w przemyśle włókienniczym, najczęściej w zakładach średnich i mniejszych. W wielkich zakładach przemysłu włókienniczego na ogół ustawy ochronne są przestrzegane. Wyjątek pod tym względem stanowi **Widzewska Manufaktura**, w której narusza się w szerokim zakresie ustawę o pracy kobiet i młodocianych, jak i ustawę o czasie pracy. W kilku wielkich przedsiębiorstwach (Poznański, Rosenblatt), gdzie również stwierdzono naruszenie powyższych ustaw, wykroczenia zauważono tylko w kilku poszczególnych oddziałach.

W zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy zauważono braki, które polecono dyrekcjom zakładów usunąć.

Najwięcej trudne i niebezpieczne warunki pracy, wynikające z charakteru produkcji, stwierdzono w niektórych oddziałach Fabryki Sztucznego Jedwabiu oraz w hucie „Kara” przy wyrobie szkła taflowego.

W wypadkach stwierdzenia przez Inspektorów pracy, niezgodnej z ustawą o czasie pracy, lub z ustawą o pracy kobiet i młodocianych — są sporządzane protokoły, które kieruje się do sądu.

Należy stwierdzić, że kary za pogwałcenie ustaw, wymierzane przez sądy, są niskie, zresztą wymierzanie kary przez sąd za naruszenie ustawy nie pociąga za sobą nakazu zaprzestania w fabryce pracy sprzecznej z obowiązującym ustawodawstwem. Utrudnia to w wysokim stopniu walkę z naruszeniem ustaw. Niezależnie od przeprowadzonych wizytacji odbyły się konferencje z władzami wojewódzkimi i sądownymi, ze związkami robotniczymi i ze związkami przemysłowców.

M. in. odbyła się konferencja w sprawie wzmocnienia egzekutywy w wypadkach na-

ruszenia obowiązującego ustawodawstwa robotniczego. W konferencji powyższej wzięli udział naczelnicy zainteresowanych wydziałów wojewódzkich, prezes Sądu Okręgowego i prokurator. W wyniku konferencji ustalono: 1) że należałoby na terenie większych ośrodków przemysłowych wyodrębnić jeden lub kilka sądów pokoju, do których byłyby kierowane wszystkie sprawy robotnicze na terenie danej miejscowości; 2) że szczególnie należy wzmocnić rygory prawne w stosunku do tych firm, które uparczywie naruszają obowiązujące ustawodawstwo ochronne; 3) że nazwy takich firm będą podawane przez inspekcję do wiadomości prokuratora i innych władz, celem przedsięwzięcia właściwych zarządzeń prawnych; 4) omawiano również inne środki, mające na celu wzmocnienie i przyspieszenie rygory karnych za wykroczenia przeciwko ustawom ochronnym.

Na konferencji ze związkami zawodowymi omówiono współdziałanie między związkami a inspekcją, w szczególności zaś sprawę informowania przez związki o tych zakładach, w których zachodzi naruszenie ustaw.

Na konferencji ze związkami przemysłowców zwrócono uwagę na konieczność ściślejszego przestrzegania obowiązującego ustawodawstwa ochronne, obowiązujące tylko na papierze będą wzmocnione środki represyjne.

**

Powyższe sprawozdanie, nie odzwierciedlające wcale istotnego stanu rzeczy, gdyż p. Klotz nie mógł w krótkim czasie wizytacji wykryć wszystkich nadużyć przemysłowców, którzy wszak skrzętnie przed jego okiem ukrywano — świadczy wymownie, że ustawodawstwo ochronne, obowiązujące tylko na papierze. Surowe kary mogą zmusić jedynie przemysłowców do przestrzegania ustawodawstwa ochronnego.

SPROSTOWANIE.

W artykule p. t. „Dostawca wojskowy”, wydrukowanym w poniedziałkowym numerze naszego pisma mylnie podano, że „obecnie majątek jego (Malewicz) liczą na sumę około 40 tys. dolarów”. Powinno być 400 tys. dolarów.

PRZEGLĄD PRASY

Wybory górnośląskie. — Jeszcze o dekrete prasowym.

Niepomyślny wynik wyborów górnośląskich zaalarmował prasę.

„Kurjer Warszawski” pisze o klęsce polskiej i aczkolwiek widzi winę tej klęski i po stronie rządu centralnego i społeczeństwa miejscowego i „wielkiego przemysłu, znajdującego się w rękach niemieckich, a uprawiającego politykę, dla której nazwa właściwa będzie musiała być znaleziona i utrwalona” — przyznaje, że mimo wszystko nie rozumie, jak mogło dojść do takiej klęski.

Również „Warszawianka” pisze o klęsce polskiej:

„Ludność górnośląska, polska z wiary i narodowości, ma za sobą rzadkie w świecie świadectwa hartu, poświęcenia i odporności. Lecz jest to ludność trzeźwa, świadoma, rozumiejąca życie. Rządy polskie zawiody jej oczekiwania. Patrzy na marnotrawstwo, nieład, rozstrój. Niekana jest niepewnością jutra, która w ostatnim półroczu rządów Państwa naszego nie tylko nie zmalała, ale bardzo się wzmożyła. To wszystko razem wywołuje zniechęcenie, rozgoryczenie, niezadowolenie, niefuność.”

O ile p. Stroński robi lekki przytyk pod adresem rządów pomajowych, o tyle „Dwugroszówka” całą winę kładzie na karb wszystkich, co nie są chjeno - piastami:

„Niepowodzenie polskie w wyborach niedzielnym nie jest jednak winą tylko P. P. S. Jest to także owoc nowego kursu polityki polskiej po-majowej — nowy jej smutny triumf po triumfie komunistów z żydami w Warszawie, po triumfach hurtków białoruskich i komitetów rewolucyjnych ukraińskich. Czegoż innego można było się spodziewać, jeżeli polityka po-majowa za główny cel swój uważa rozbijanie obozu narodowego wszelkimi środkami, nawet niemoralnymi, nawet występny?”

Ze słów tych bije bezprzykładny cynizm. Wedle zbankrutowanych megalomanów endemickich Państwo, P. P. S. i in. nie mają nic lepszego do roboty, jak... popierać Chjeno i jej skorufcałych przywódców!

Enpeerowski „Głos Codzienny” wstydlawie ukrywa swoją opinię poza jakimś politykiem anonimowym, który tak się wyraża o enpeerowskich sojusznikach politycznych:

„Niemalą wreszcie rolę odegrało to, że niektórzy przywódcy polskich organizacji mieli na swem sumieniu różne sprawy, o których głośno było w ostatnich latach w gazetach. Robotnik śląski czyta gazety; on wiedział o tem i surowo osądzał, że wybitni Polacy po przyłączeniu Śląska szukali kontaktu z Niemcami, nieraz kontaktu bardzo pojadtanego...”

„Głos Prawdy”:

„Stwierdzić jednak należy, że pięcioletnia gospodarka dawnego systemu, którego decydującym przedstawicielem na Śląsku był p. Korfanty, przyniosła widoczne obniżenie siły polskości w tej dzielnicy. Bohaterstwo powstań, krwawe poświęcenie śląskiego ludu pracującego zostało w znacznej mierze zmarnotrawione.”

„Kurjer Pranny” wywodzi, że wybory nie dały rzeczywistego obrazu stosunków na Górny Śląsku.

Decret prasowy wciąż jeszcze przykuwa do siebie uwagę. „Kurjer Polski” podaje ciekawe „dzieje grzechu” dekretu. Oto w końcu 1922 r. po zabójstwie prez. Narutowicza opracowano projekt ustawy prasowej, przewidującej represje. Ale nie wszedł on w życie. Dopiero rząd Chjeno - Piasta

„wygrzebał” projekt ustawy prasowej i podał go nowej przeróbce. Działło się to w jesieni 1923 roku... Rząd chciał zdusić ostrą podówczas niezwykle opozycję prasową, projekt wspomniany znów zrekonstruował i niemal przykroił do dawnej miary „stanu wyjątkowego”. Nie wszedł on jednak do łaski marszałkowskiej, gdyż w międzyczasie rząd upadł.

Drugi raz tedy ustawa kagańcowa spoczęła w szufladzie ministerjalnej i przeleżała tam długo, gdyż rządy następcze: Wł. Grabskiego i t. zw. koalicyjny A. Skrzyńskiego, lawirując gładko wśród partii i raf opozycyjnych, nie obawiały się zbytnio opozycji prasowej.

Dopiero rząd obecny wydobył z zapomnienia ten prawdziwy dar Danaów i sprowadził go do miary pierwotnej, to jest do potrzeb stanu wyjątkowego.”

Rządowa „Epoka” teraz dopiero przypomniała sobie o dekrete prasowym. Ale w artykule niejakiemu Wiganda wyczytać można różne rzeczy, lecz niema tam nic o dekrete. Dopiero sam koniec artykułu napomyka ogólnikowo o wolności słowa:

„Mamy się prawo domagać, aby zagwarantowana została wolność mówienia rzeczy mądrych. Czy ma być również zagwarantowana wolność mówienia rzeczy głupich? Dalibóg, nie mam zamiaru nad tem się zastanawiać.”

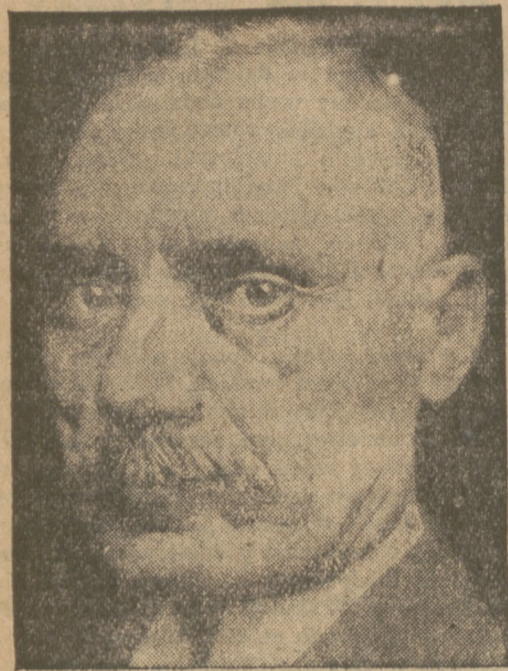
A szkoda, że autor się nie zastanowił. Gdyby to był uczył, napewno nie napisałby swego artykułu, któremu gwarancja samego p. Grzybowskiemu nie nada cech mądrości.

B.

Nakładem Rady Robotniczej PPS w Krakowie wyszła broszurka tow. MARJANA PORCZAKA p. t.

„WALKA ROBOTNIKÓW Z REAKCJĄ W LISTOPADZIE 1923 r.”

Cena egzemplarza 30 gr. do nabycia w Sekretarjacie Rady Robotniczej PPS. Kraków, Dunajskiego 5. Wysłuka za pobraniem pocztowym.



Stojanow

przedstawiciel Bułgarii, reguluje obecnie w Berlinie sprawę przedwojennych długów Bułgarii wobec Rzeszy Niemieckiej.

Dekret działa

Wczoraj Komisarjat Rządu zawiesił czasopismo „Myśl Wolna”, organ Stow. Wolnościowców.

Z Krakowa A. W. donosi: Na podstawie nowego dekretu prasowego uległ konfiskacji cały nakład wczorajszy „Głos Narodu”. Konfiskata dokonana została za artykuł wstępny p. t. „Wobec klęski na G. Śląsku”.

W Poznaniu na mocy ostatniego dekretu prasowego został skonfiskowany organ „Piasta”, „Włościanin”, zawierający sprawozdanie z zjazdu włościańskiego, na którym był p. Witos.

W Łodzi skonfiskowano chadecki „Rozwój” za podobne sprawozdanie z tegoż zjazdu.

—o:o—

Zaprotestowany weksel b. ministra Skarbu

Od kilku dni członkowie Najwyższej Izby Kontroli rozpatrują sensacyjną sprawę. Chodzi mianowicie o zaprotestowany weksel b. Ministra Skarbu, p. Zdziechowskiego.

Historja tego weksla jest następująca: firma „Century”, która prowadzi eksploatację puszki Białowieskiej, w zamian należnej za eksploatację raty, wystawiła, jako równoważność, weksel na sumę 11500 funt. sterlingów. Weksel ten Min. Kolei przesłało do Stoczni Gdańskiej na wyrównanie należności za roboty, prowadzone dla tego Ministerjum. Stocznia Gdańska wyraziła gotowość przyjęcia weksla, jednakże, po przednim zażyczeniu go przez ówczesnego Ministra Skarbu. Weksel ten otrzymał istotnie żyro p. Zdziechowskiego, jako Ministra Skarbu, i z tym żyrem zdyskontowano go w jednym z banków angielskich w Londynie. Gdy nadszedł jednak termin płatności, weksel nie został wykupiony, wobec czego przesłano go do protestu.

Obecnie delegaci Najwyższej Izby Kontroli prowadzą w Min. Skarbu dochodzenie w tej sprawie.

W niedzielę, dn. 21 listopada o godz. 11 rano, w sali Kina „Splendid” (Galerja Luksemburka) odbędzie się

WIELKI KONCERT - PORANEK.

Współdziałal przyrzekli: artyści Opery; Marja Budziszewska, Laura Koczańska, Marja Madany, Wanda Wermańska, J. Zalewska, Pp.: Ignacy Dygas, Stanisław Gruszczyński, Aleksander Michałowski, Aleksander Zelwerowicz.

Bilety w cenie 1 — 4 zł. można nabywać na miejscu w kinie „Splendid”.



Mittelholzer

lotnik szwajcarski wybiera się aeroplanem w podróż wpoprzek Afryki. Linja powietrzna wyniesie 20.000 klm. Śmiały żeglarz powietny zbada przytem miejscowości, w których dotychczas nie stała stopa ludzka.

